

# Henryk Majkrzak

---

## Wiara uzupełnia rozum : antropologia Błażeja Pascala

---

Symposium 14/1(19), 157-174

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Henryk Majkrzak SCJ  
Wyższe Seminarium Misyjne, Stadniki

## WIARA UZUPEŁNIA ROZUM. ANTROPOLOGIA BŁAŻEJA PASCALA

W ciągu minionych wieków myśliciele chrześcijańscy wielokrotnie starali się całościowo opisać człowieka tak, aby rozum i wiara przenikały się wzajemnie, a światło wiary uzupełniało filozoficzną wizję istoty ludzkiej. W ten sposób opisywali człowieka pierwszy antropolog chrześcijański – Nemezjusz z Emezy, a następnie ojcowie Kościoła na czele ze św. Augustynem i scholastycy na czele ze św. Tomaszem z Akwinu. Ten ostatni opracował najbardziej udaną i wszechstronną antropologię integralną, która ujmuje człowieka w różnych aspektach, a także w wymiarze naturalnym i nadprzyrodzonym, czyli w świetle filozofii i teologii, dlatego też papież Jan Paweł II obdarzył go zaszczytnym i honorowym tytułem Doktora Człowieczeństwa (*Doctor Divinitatis*)<sup>1</sup>. Tak pojmowana antropologia może być traktowana jako antidotum na dzisiejszy kryzys kultury, teologii i filozofii, współcześnie często dominują bowiem antropologie redukcjonistyczne, które ukazują człowieka tylko w jednym aspekcie. Harmonia wiary i rozumu została w czasach nowożytnych zerwana i dlatego badanie człowieka kończy się pesymizmem, o czym świadczą słowa znanego filozofa – Michała Hellera:

---

<sup>1</sup> Zob. H. MAJKRZAK, *Antropologia integralna w „Sumie teologicznej” św. Tomasa z Akwinu*, Kraków 2006, s. 415; TENŻE, *Doktor doktorów. Św. Tomasz z Akwinu*, Kraków 2009.

„Pesymizm ogarnął filozofię, od kiedy przestała ona szukać pomocy w teologii”<sup>2</sup>. Po św. Tomaszu z Akwinu wielu próbowało zrozumieć człowieka w świetle rozumu, ale i zarazem w świetle wiary. Jednym z nich był nowożytny myśliciel Błażej Pascal. Warto zapoznać się z jego próbą dogłębnego zrozumienia tajemnicy człowieka.

Blaise (Błażej) Pascal (1623-1662) należy do często komentowanych autorów, o czym świadczy bogata literatura na jego temat<sup>3</sup>. Jego dzieła wielokrotnie wydawano we Francji i w innych krajach<sup>4</sup>. Około trzydziestego roku życia porzucił badania matematyczne i fizyczne, aby oddać się zgłębianiu mądrości chrześcijańskiej. Jak starożytny Kohelet zbadał wszystko, aby stwierdzić: marność nad marnościami. Zauważył, że wśród ludzi panuje wiele sprzecznych opinii, bo jeden za najwyższe dobro uznaje cnotę, drugi przyjemność, trzeci poznanie natury, czwarty poznanie prawdy, piąty zupełną niewiedzę, a szósty zupełną obojętność<sup>5</sup>. Spisywał swoje myśli na bieżąco, na małych kartkach papieru, w miarę jak mu przychodziły do głowy. Zamierzał napisać apologetyczne dzieło o prawdziwości religii chrześcijańskiej, ale przedwczesna śmierć przeszkodziła tym zamierzeniom. Z fragmentów dzieła powstały jego słynne *Myśli*, które stały się niezwykle popularne. Wielu uważa, że jest to doniosłe i najpiękniejsze dzieło w języku francuskim, jakie kiedykolwiek napisano. W jego czasach racjonalizm dogmatyczny Kartezjusza wywarł wielki wpływ na Francję. Pascal jako naukowiec, matematyk, apologetyk i filozof wystąpił przeciw niemu, dowartościowując sferę uczuć i serca. Samopoznanie przeciwstawił *cogito* Kartezjusza, traktowanie życia jako problemu – jego metodzie, a dualizm wielkości i nędzy – dualizmowi myślenia i rozciągłości. Skrytykował nadmierne podkreślanie znaczenia nauki i dążenie Kartezjusza

---

<sup>2</sup> M. HELLER, *Podróże z filozofią w tle*, Kraków 2007, s. 182.

<sup>3</sup> Zob.: J. GUITTON, *Génie de Pascal*, Paris 1962; T. PŁUŻAŃSKI, *Pascal*, Warszawa 1974, 2001<sup>2</sup>; Z. DROZDOWICZ, *Antynomie Pascala*, Poznań 1993; C. CIANCIO, U. PERONE, *Cartesio o Pascal? Un dialogo sulla modernità*, Torino 1995; I. ADINOLFI, *Il cerchio spezzato. Linee di antropologia in Pascal e Kierkegaard*, Roma 2000; F.P. ADORNO, *La ragione ordinata. Saggio su Pascal*, Napoli 2000.

<sup>4</sup> B. PASCAL, *Oeuvres complètes*, Paris 1963, 1993<sup>2</sup>.

<sup>5</sup> TENŻE, *Myśli*, 189 [70], Warszawa 1997, s. 92.

do zredukowania wszystkiego do jasnych idei, uważał bowiem, że jego metoda geometryczna jest dobra dla nauk technicznych, ale nie dla nauk humanistycznych: filozofii, etyki i religii, w których idee są złożone. Metoda ta nawet w królestwie nauk nie powinna być absolutyzowana. Żył krótko, ale jego życie było bardzo bogate w wydarzenia. Po śmierci ojca, Étienne'a, oddalił się od życia religijnego, ale 23 listopada 1654 roku przeżył mistyczną wizję. Doświadczył obecności Boga wiary, a nie „Boga filozofów i uczonych”. To wyznaczyło Chrystusowi naczelné miejsce w jego życiu. Swoje duchowe przeżycia i postępy opisał następnie w *Mémorial*. Po nawróceniu związał się ze środowiskiem jansenistycznym w Port-Royal, które prezentowało postawę chrześcijańskiego integralizmu i odrzucało jakkolwiek kompromis z duchem tego świata. Umierał w Paryżu 19 czerwca 1662 roku w wielkich cierpieniach znoszonych z pogodą ducha. Jego ostatnie słowa brzmiały: „Oby Bóg nigdy mnie nie opuścił!”

## Poznanie samego siebie

Na architrawie świątyni Apollina w starożytnych Delfach umieszczono napis: „Poznaj samego siebie!”. Sokrates zachęcał do poznawania siebie, a po nim czyniło to wielu myślicieli. Również i Pascal dostrzegł wagę problemu. Był przeciwnikiem wąskiej specjalności na rzecz uniwersalnej formacji intelektualnej i dążył do poznania najważniejszych rzeczy, gdyż uważał, że o wiele lepiej jest wiedzieć coś o wszystkim, niż wiedzieć wszystko o czymś jednym<sup>6</sup>. Uważał, że trzeba podjąć wysiłek poznawczy, bo na ogół łatwiej człowiek daje się przekonać tym racjom, do których sam doszedł, niż tym, które przyjął od innych.

Człowiek powinien poznać samego siebie, bo jest dla siebie najbardziej zadziwiającym przedmiotem w naturze. Nie może zrozumieć własnego ciała, jeszcze bardziej własnej duszy, a najmniej spojenia duszy z ciałem<sup>7</sup>. Zbyt wiele jest niewiadomych, zbyt wiele niepewności

---

<sup>6</sup> *Myśli*, 42 [49], dz. cyt., s. 40.

<sup>7</sup> *Myśli*, [355], dz. cyt., s. 60.

i wątpliwości: „Patrzę na krótkość mego życia, wchłoniętego w wieczność będącą przed nim i po nim. Zajmuję małą przestrzeń. Pytam – kto mnie tu postawił? Na czyj rozkaz i z czyjej woli przeznaczono mi to miejsce i ten czas? Moja wiedza jest ograniczona, mój wzrost, moje trwanie”<sup>8</sup>. Gdyby wiedza o sobie samym nie posłużyła do znalezienia prawdy, to przynajmniej będzie użyteczna do wytyczenia własnego życia, a nie ma nic godziwszego<sup>9</sup>. Człowiek musi jednak być przygotowany na to, że w swoich poszukiwaniach będzie osamotniony, gdyż niewielu ludzi zdobywa tego typu wiedzę: jeszcze mniej ludzi studiuje człowieka niż matematykę<sup>10</sup>. Tak mało znamy siebie, że niejednemu wydaje się, że umiera, a ma się dobrze, a inny znowu myśli, że ma się dobrze, gdy jest bliski śmierci<sup>11</sup>.

Tylko ten zna siebie samego, kto dostrzega swoją małość na tle wszechświata<sup>12</sup>. Człowiek jest w przyrodzie nicością wobec nieskończoności. Zajmuje miejsce pośrodku między niczym a wszystkim. Oddalony od rozumienia ostateczności na próżno stara się przeniknąć cel rzeczy i ich przyczynę, gdyż są one przed nim ukryte w nieprzeniknionej tajemnicy. Nie rozumie nicości, z której powstał, i nieskończoności, w której trwa. Tylko Bóg rozumie swoje dzieło. Chociaż ogrom świata przewyższa nas, to jednak powinniśmy znać naszą wartość: jesteśmy czymś, lecz nie jesteśmy wszystkim<sup>13</sup>. Człowiek powinien znać przede wszystkim swoje ograniczenia pod każdym względem. Zbyt wczesna młodość i zbyt późna starość upośledzają nasz umysł, czyni to również za wiele i za mało nauki. Pałamy żądzą znalezienia oparcia i ostatecznej podstawy naszej egzystencji, ale na próżno. Nie powinniśmy więc, według Pascala, szukać pewności i stałości na tym świecie, ale trwać spokojnie w takim stanie, w jakim natura nas pomieściła<sup>14</sup>.

---

<sup>8</sup> *Myśli*, 88 [67], dz. cyt., s. 61.

<sup>9</sup> *Myśli*, 81 [75], dz. cyt., s. 50.

<sup>10</sup> *Myśli*, 80 [429], dz. cyt., s. 50.

<sup>11</sup> *Myśli*, 220 [431], dz. cyt., s. 107.

<sup>12</sup> *Myśli*, [348], dz. cyt., s. 52.

<sup>13</sup> *Myśli*, [348], dz. cyt., s. 53; [355], s. 55.

<sup>14</sup> *Myśli*, [355], dz. cyt., s. 57.

## Nędza człowieka

Według Pascala, Salomon i Hiob najlepiej poznali i opisali nędzę człowieka. Pierwszy był najszcześniejszym, a drugi najbardziej nieszczęśliwym człowiekiem. Pierwszy poznał z doświadczenia czczość rozkoszy, a drugi prawdziwość cierpień. Życie człowieka jest pełne nędzy, bo nawet wybór zawodu dokonuje się często przez przypadek. Żyjąc w społeczeństwie, kształtuje swój umysł poprzez dobre rozmowy i psuje go poprzez złe rozmowy. Nie powinien się przechwalać: „Chcecie, aby ludzie mieli o was dobre mniemanie? Nie mówcie dobrze o sobie”<sup>15</sup>.

Nie jesteśmy już tacy, jakimi Bóg nas stworzył: świętymi, niewinnymi, doskonałymi, napełnionymi światłem i rozumem. Bóg użył nam swojej chwały, ale z powodu zarozumiałości człowiek postawił się w centrum i zapragnął zrównać się z Bogiem przez szukanie szczęścia w sobie samym, dlatego Bóg opuścił go i człowiek doświadczył nędzy: stworzenia mu podwładne stały się jego nieprzyjaciółmi, a zmysły pchnęły go do szukania rozkoszy. Człowiek pragnie żyć prawdą, jednakże w sobie samym znajduje niepewność; szuka szczęścia, a znajduje nędzę i śmierć. Nie działa zgodnie z rozumem, który stanowi jego istotę, i jest niezdolny do zupełnej niewiedzy i do pewnego poznania. Pozostawiono mu to pragnienie jako karę, aby odczuł, skąd spadł<sup>16</sup>. Wiedza człowieka jest niepewna, a choroba może pozbawić go możliwości korzystania ze swojej wiedzy. Nie służy mu nadmierny rozum ani też jego nadmierny brak, bo wtedy bywa oskarżany o szaleństwo. Ma zachować w tym względzie złoty środek. Powodzenie oddala nas od prawdy, natomiast mówienie prawdy ściąga na nas nienawiść, dlatego też życie ludzkie jest nieustanną ułudą, gdyż ludzie oszukują się wzajemnie i karmią pochlebstwami. Nikt w naszej obecności nie mówi tak o nas jak za naszymi plecami, a związki ludzi opierają się na oszukaństwie, które dotyka nawet przyjaciół. Człowiek jest kłamstwem, maską i obłudą – i w sobie, i wobec drugich. Nie chce, aby mu mówiono prawdę, gdyż w jego sercu pełno jest wad<sup>17</sup>. Wiedzę urojoną posiadają

---

<sup>15</sup> *Myśli*, 15 [423], dz. cyt., s. 29; 26 [51], s. 35.

<sup>16</sup> *Myśli*, 270 [487], dz. cyt., s. 122; [261], s. 189.

<sup>17</sup> *Myśli*, 130, dz. cyt., s. 78.

lekarz i filozof, a sędzia nie posiada prawdziwej sprawiedliwości. Ponieważ wiedza i sprawiedliwość z nich nie promieniują, więc ubierają togi, gronostaje i birety. Bez odniesienia do Boga pozostaje jedynie niepewność: nie wiem, kto mnie wydał na świat, czym jest świat, czym jestem ja, czym jest moje ciało, czym zmysły, dusza i myśl. Mieszkam w kąciку przerażających przestrzeni wszechświata. Nie wiem nawet, dlaczego tę odrobinę czasu, jaką dano mi do życia, mam przeżyć w tym, a nie innym miejscu<sup>18</sup>.

O nędzy ludzkiego życia świadczy niezwykła kruchość ziemskiej egzystencji człowieka. Doświadczają on swojej słabości w różny sposób i można się zdumiewać, gdy ludzie nie zdumiewają się swoją słabością. Wielkość często jest pozorna, bo książęta i królowie niekiedy nudzą się tronem. Po pewnym czasie wpadają w rutynę, a ustawiczność mierzi we wszystkim. Nawet najbardziej znaczący, potężni i pyszni ludzie, którzy decydowali o losach wielu innych ludzi, doświadczali kruchości w niespodziewanych dla siebie okolicznościach. Jednym z nich był słynny wódz angielski, przed którym zdradzało nawet papieństwo: „Cromwell miał zadać cios całemu chrześcijaństwu, ale ziarnko piasku w jego moczowodzie zakończyło jego żywot”<sup>19</sup>.

Pod każdym względem doświadczamy ograniczeń, a porównanie między nami a skończonością sprawia nam przykrość. Gdyby człowiek zaczął poznawać siebie, to spostrzegłby, jak bardzo jest niezdolny przejść granicę między skończonością a nieskończonością. W jaki sposób część mogłaby poznać całość? Wieczność rzeczy sama w sobie lub w Bogu oszałamia nasze krótkie życie. Ta część, która w nas rozumie, jest duchowej natury, bo jesteśmy złożeni z dwóch przeciwnych i różnorodnych natur, z duszy i ciała<sup>20</sup>. Człowiek jest bytem przygodnym: „Mogłem nie być – pisze Pascal – gdyby zabito moją matkę. Nie jestem istnieniem koniecznym, nie jestem wieczny ani nieskończony, ale jest istota konieczna, wieczna i nieskończona. Istota wieczna jest zawsze, jeżeli jest raz”<sup>21</sup>.

---

<sup>18</sup> *Myśli*, [369], *dz. cyt.*, s. 69; 335 [C. 209-217], s. 144.

<sup>19</sup> *Myśli*, 221 [229], *dz. cyt.*, s. 108; 319 [251], s. 135; 185 [81], s. 90.

<sup>20</sup> *Myśli*, [355], *dz. cyt.*, s. 58.

<sup>21</sup> *Myśli*, 443 [125], *dz. cyt.*, s. 194; 446 [C. 226], s. 195.

W człowieku panują sprzeczne tendencje, gdyż w jego wnętrzu ma miejsce wojna między rozumem a namiętnościami. Ta walka między zmysłami a rozumem naraża człowieka na błędy. W życiu ludzkim jest postęp i regres i nie jest w naturze człowieka ciągle iść naprzód. Dramat ludzkiego życia polega na tym, że człowiek nie może się stać ani aniołem, ani zwierzęciem. Kto chce być aniołem, ten bywa bydłem: „Jedni zamierzali wyrzec się namiętności i stać się bogami; drudzy – wyrzec się rozumu i stać się bydłami. Ani jedni, ani drudzy nie zdołali tego osiągnąć. Zawsze pozostaje rozum, który piętnuje niskość i niegodziwość namiętności, zawsze namiętności pozostają żywe w tych, którzy chcą się ich wyrzec”<sup>22</sup>. Z jednej strony niebezpiecznie jest mówić człowiekowi, że jest podobny do zwierzęcia, nie wskazując mu na jego wielkość, ale z drugiej strony także niebezpiecznie jest mówić mu o wielkości, nie przypominając mu jego nikczemności, jednakże najniebezpieczniej jest zostawić go w nieświadomości zarówno jednego, jak i drugiego. Bardzo korzystne jest natomiast ukazywanie mu jednego i drugiego. Człowiek jest tym, czym jest: jeżeli sam się chwali, to trzeba go poniżyć, a jeżeli sam się poniża, to trzeba go chwalić<sup>23</sup>. Nie umie on żyć, bo albo żyje przeszłością, albo przyszłością, a nie dba o terażniejszość. Jeżeli zaczniemy badać nasze myśli, to przekonamy się, że wszystkie zaprzęta przeszłość i przyszłość, a terażniejszość nie jest nigdy naszym celem. Celem jest tylko przyszłość i tak naprawdę to nie żyjemy nigdy, ale spodziewamy się żyć. Gotujemy się wciąż do szczęścia, ale nie kosztujemy go nigdy. Doświadczamy zależności, ale i pragnienia niezależności. Jesteśmy z natury łatwowierni i niedowierzający, lękliwi i zuchwali<sup>24</sup>. Podczas gdy cierpienie wskazuje na głębię człowieczeństwa, to uleganie przyjemności zmysłowej degraduje do poziomu zwierząt<sup>25</sup>. Sprzeczność w człowieku występuje w różnych postaciach, bo niewielu mówi o pokorze pokornie, niewielu o czystości czysto, niewielu o pironizmie wąpiąco. Pełni kłamstwa, dwoistości i sprzeczności, kryjemy się i maskujemy sami przed sobą<sup>26</sup>.

---

<sup>22</sup> *Myśli*, 329 [427], *dz. cyt.*, s. 137; 316 [1], s. 134; 318 [83], s. 135; 317 [489], s. 135.

<sup>23</sup> *Myśli*, 328 [235], *dz. cyt.*, s. 137; 330 [442], s. 137.

<sup>24</sup> *Myśli*, 168 [21], *dz. cyt.*, s. 86; 160 [81], s. 84; 159 [393], s. 84; 168 [21], s. 87.

<sup>25</sup> *Myśli*, 267 [159], *dz. cyt.*, s. 120.

<sup>26</sup> *Myśli*, 187 [437], *dz. cyt.*, s. 91.



O nędzy człowieka świadczy również skłonność do złego: zło przychodzi łatwo i jest go dużo, natomiast dobro jest trudne do realizacji i jest tylko jedno. W sumie jesteśmy niezdolni i do prawdy, i do dobra<sup>27</sup>. Często człowiek jest istotą krwiożerczą i nie oszczędzi nawet własnego dziecka: „Kiedy August dowiedział się, że Herod zabił nawet własnego syna, rzekł, że lepiej być prosięciem Heroda, niż jego synem”<sup>28</sup>. Powołany został do miłości, a często żyje nienawiścią. Ktoś kocha kogoś dla jego piękna – kocha osobę czy tylko jej cielesny powab? Kiedy ospa oszpeci ciało, to miłość się skończy. Ktoś kocha kogoś ze względu na jego wiedzę. W sumie nie kochamy nigdy osoby, ale jej przymioty. Zmieniamy się i po pewnym czasie mówimy o kimś: nie kocha już tej osoby, którą kochał dziesięć lat temu. Ludzkie „ja” jest nienawistne, niesprawiedliwe, czyni się ośrodkiem wszystkiego, chce innych ujarzmić i być tyranem wszystkich. Dzieje się tak dlatego, że każdy jest wszystkim dla samego siebie, bo ze śmiercią zdaje się wszystko umierać. Stąd chcemy być wszystkim dla wszystkich. Nienawiść do innych świadczy również o nędzy naszego życia<sup>29</sup>. Człowiek nie kocha nawet samego siebie w sposób odpowiedni, bo nie ma dla niego nic bardziej niemiłego niż zostać sam na sam ze sobą. Miłość własna sprawia, że kochamy i cenimy tylko siebie. Aby uciec od samego siebie, jedni pocą się, aby pokazać uczonym swe rozwiązania, a inni zdobywają fortece, aby się nimi pochwalić. Szukamy spokoju, zwalczając jakieś przeszkody, a kiedy je przezwyciężymy, spokój staje się nie do zniesienia: albo się myśli o tych niedolach, które się cierpi, albo o tych, które grożą<sup>30</sup>.

Człowieka skaziła pycha i próżność. Jesteśmy tak niesyci próżnej chwały, że chcielibyśmy, aby nas znał cały świat, a nawet ci, którzy urodzą się po nas. Słodycz chwały jest tak wielka, że kocha się ją nawet za cenę narażania się na śmierć<sup>31</sup>. To z powodu próżności pracujemy nad tym, aby upiększyć i zachować nasze istnienie urojone, podczas gdy

---

<sup>27</sup> *Myśli*, 369 [23], *dz. cyt.*, s. 158; 279 [134], s. 123; 197 [244], s. 94.

<sup>28</sup> *Myśli*, 225 [394], *dz. cyt.*, s. 108.

<sup>29</sup> *Myśli*, 306 [C. 375], *dz. cyt.*, s. 131; 134 [467], s. 79; 136 [75], s. 79; 136 [75], s. 80; 139 [402], s. 80.

<sup>30</sup> *Myśli*, 138, *dz. cyt.*, s. 96; 217 B, s. 101; 209 A, s. 100.

<sup>31</sup> *Myśli*, 151 [416], *dz. cyt.*, s. 83; 154 [21], s. 83.

zaniebujemy prawdziwe. Pycha przenika nas i tracimy nawet własne życie z radością, byle o tym mówiono. Z powodu próżności jedynie te czyny są najczcigodniejsze, które są ukryte. Stąd apel Pascala: poznaj, pyszałku, jakim bezsenssem jesteś dla samego siebie. Ukorz się, bezsilny rozumie, i umilknij, głupia naturo!<sup>32</sup>

Według Pascala, człowiek doznaje znudzenia. To z powodu nudy Neron podpalił Rzym. Temat nudy bliski jest XX-wiecznym myślicielom na czele z Sartre'em. Nie mogąc znaleźć lekarstwa na śmierć, nędzę i niewiedzę, ludzie postanowili o nich nie myśleć i zwrócili się w stronę rozrywki<sup>33</sup>. Stan człowieka to niestałość, nuda i niepokój. Bez rozrywki nie ma radości, a przy rozrywce nie ma smutku, dlatego też ludzie bogaci opłacają tych, którzy dają im rozrywkę. Nieznośny jest dla człowieka pełny spoczynek, bo odczuwa on wtedy nicość, opuszczenie, niewystarczalność, zależność, niemoc i próżnię. Wyłania się wtedy z jego duszy nuda, melancholia, smutek, troska, żal i rozpacz. Ludzie miłują gwar i zgiełk i dlatego więzienie jest dla nich dotkliwą karą. Król otoczony jest ludźmi, którzy myślą tylko o tym, aby go rozerwać i nie dać mu myśleć o sobie, gdyż byłby wtedy nieszczęśliwy. Człowiek jest bowiem tak nieszczęśliwy, że zagryzłby się bez żadnej przyczyny do zgryzoty, przez samą swą naturę<sup>34</sup>.

Człowiek zmierza ku śmierci! Prawdę tę starał się zgłębić już św. Augustyn, a po Pascalu między innymi XX-wieczny egzystencjalista Martin Heidegger w dziele *Bycie i czas (Sein und Zeit)*. Pascal stwierdza bez ogródek: „Bieźmy bez troski w przepaść, coś jednak nie pozwala nam jej dostrzec”<sup>35</sup>. Człowiek po prostu nie całkiem zdaje sobie sprawę ze swego biegu na spotkanie ze śmiercią. Przeszkadza mu w tym beztroska, bo nie chce zadać sobie trudu, aby dostrzec tę podstawową prawdę, że po wszystkich mękach życia nieunikniona śmierć grozi nam w każdej chwili: wiem jedynie, że umrę, ale nie wiem, czym

---

<sup>32</sup> *Myśli*, 145 [382], *dz. cyt.*, s. 81; 147 [443], s. 82; 148 [440], s. 82; 150 [49], s. 83; [258], s. 188.

<sup>33</sup> *Myśli*, 213 [121], *dz. cyt.*, s. 106; 215 [27], s. 107.

<sup>34</sup> *Myśli*, 199 [79], *dz. cyt.*, s. 95; 217 C, s. 102; 201 [47], s. 95; 210, s. 97; 210, s. 98; 217, s. 100.

<sup>35</sup> *Myśli*, 226 [227], *dz. cyt.*, s. 108.

jest śmierć. Jesteśmy gromadą ludzi w łańcuchach, skazanych na śmierć. Co dzień kat morduje jednych na oczach drugich. Każdy oczekuje swojej godziny. Inni nie pomogą nam, bo umiera się samotnie. Straszliwa to rzecz czuć, jak odpływa wszystko, co posiadamy. Rozpaczamy z powodu utraty stanowiska lub obrazy, ale nie niepokoi nas fakt, że przez śmierć utracimy wszystko: jesteśmy wrażliwi na małe rzeczy, a nieczuli na wielkie<sup>36</sup>. Śmierć w świetle rozumu jest tragedią: „Ostatni akt jest krwawy, choćby i cała sztuka była najpiękniejsza: gruda ziemi na głowę i oto koniec na zawsze”<sup>37</sup>. Dopiero wiara pozwala nam inaczej spojrzeć na śmierć. Czy obawiać się śmierci? Epikur odpowiadał na to pytanie sofistycznie: żyjesz, to śmierć nie ma dostępu do ciebie, umarłeś, to ciebie już nie ma. Według Pascala, należy lękać się jedynie nagłej, niespodziewanej śmierci – dlatego możni trzymają przy sobie spowiedników, aby skorzystać z ich posługi<sup>38</sup>.

## Wielkość człowieka

Człowiek wie, że jest nędzny, ale jego wielkość polega na tym, że zdaje sobie z tego sprawę<sup>39</sup>. Jest on godny podziwu i sam siebie powinien podziwiać, bo zwierzęta tego nie czynią<sup>40</sup>. W życiu trzeba kierować się rozumem, bo głupiec jest nieposłuszny rozumowi. Człowiek jest stworzony do myślenia, ale powinien myśleć, jak należy: zacząć od siebie, Boga i swego celu<sup>41</sup>. Wielkość człowieka polega na jego godności, a cała jego godność spoczywa w myśli. Można wyobrazić sobie człowieka bez rąk lub nóg, ale nigdy bez myśli. To byłby kamień lub zwierzę. Jedno z najbardziej znanych twierdzeń Pascala głosi: „Myśl stanowi wielkość człowieka”<sup>42</sup>. W niej trzeba szukać naszej genezy, a nie w prze-

---

<sup>36</sup> *Myśli*, 8 [205], *dz. cyt.*, s. 29; 341 [C. 223], s. 151; 350 [229], s. 152; 335 [C. 209-217], s. 146.

<sup>37</sup> *Myśli*, 227 [63], *dz. cyt.*, s. 108.

<sup>38</sup> *Myśli*, 222, *dz. cyt.*, s. 108.

<sup>39</sup> *Myśli*, 314 [161], *dz. cyt.*, s. 134; 255 [165], s. 118.

<sup>40</sup> *Myśli*, 277 [429], *dz. cyt.*, s. 123.

<sup>41</sup> *Myśli*, 210 [4], *dz. cyt.*, s. 106; 266 [270], s. 120.

<sup>42</sup> *Myśli*, 258 [222], *dz. cyt.*, s. 119; 257 [169], s. 119.

strzeni i czasie, których nie umielibyśmy zapełnić. Godność trzeba więc wiązać z myślą, a nie z przestrzenią. Przestrzenią wszechświat ogarnia mnie i pochłania jak punkt, ale myślą to ja go ogarniam<sup>43</sup>. Są dwa rodzaje umysłów: logiczny, który wnika żywo i głęboko w konsekwencje zasad, i matematyczny, który zdolny jest ogarnąć wielką liczbę zasad, nie gubiąc się w nich<sup>44</sup>. Nawet niezwykła kruchość ludzkiej egzystencji nie jest w stanie przekreślić wielkości i godności człowieka, która polega na myśleniu: „Człowiek jest tylko trzcina, najwątleszą w przyrodzie, ale trzcina myślącą. Nie potrzeba, by cały wszechświat uzbroił się, aby go zmiażdżyć: mgła, kropla wody wystarcza, aby go zabić. Ale gdyby nawet wszechświat go zmiażdżył, człowiek byłby i tak czymś szlachetniejszym niż to, co go zabija, ponieważ wie, że umiera, i zna przewagę, którą wszechświat ma nad nim. Wszechświat nie wie nic o tym”<sup>45</sup>. Nie każda jednak myśl jest dobra, a jedynie ta, która odkrywa prawdę. Pascal dostrzega wielkość człowieka również w jego pragnieniu chwały. Choćby posiadał różne dobra, nie jest zadowolony, jeżeli nie ma szacunku u ludzi<sup>46</sup>. Wielki jest cel, dla którego człowiek żyje.

## Wiara oświeca człowieka

Według Pascala, człowiek powinien unikać dwu skrajności – wykluczania rozumu na rzecz ślepej wiary lub przyjmowania tylko rozumu ze szkodą dla wiary. Skrajności są niebezpieczne: jeśli wszystko podda się rozumowi, to wiara nasza utraci powab tajemnicy i nadprzyrodzoności, jeżeli natomiast odrzuci się rozum, to sama wiara okaże się niedorzeczna i śmieszna: poddanie i użycie rozumu – oto na czym polega prawdziwy chrystianizm. Wiara jest czymś różnym od dowodu, bo wiara jest darem Boga, a dowód jest czymś ludzkim. Ci, którzy żyją wiarą, widzą bez trudu, że wszystko pochodzi od Boga, i uwielbiają Go za to<sup>47</sup>. Jeśli rzeczy przyrodzone przerastają nas, to cóż powiedzieć

---

<sup>43</sup> *Myśli*, [C. 100], dz. cyt., s. 120; por. 265 [165], s. 120; 263 [229], s. 119.

<sup>44</sup> *Myśli*, 22 [213], dz. cyt., s. 33.

<sup>45</sup> *Myśli*, 264 [63], dz. cyt., s. 120.

<sup>46</sup> *Myśli*, 276 [C. 255], dz. cyt., s. 123.

<sup>47</sup> *Myśli*, 3 [169], dz. cyt., s. 27; 4 [213], s. 27; 463 [247], s. 205; 471 [25], s. 207.

o nadprzyrodzonych? Ludzie niekiedy pogardzają religią, a nawet jej nienawidzą, bo obawiają się, że mogłaby być prawdziwa. Trzeba więc udowodnić, że nie jest ona sprzeczna z rozumem<sup>48</sup>.

Bez prawdy o grzechu pierworodnym nie jesteśmy w stanie zrozumieć siebie, naszej nędzy, dążenia do szczęścia i wielkości. Godność człowieka w stanie niewinności polegała na tym, że posługiwał się i władał stworzeniami. Dziś czyni się ich poddanym, a sfera zmysłów zniewala go. Człowiek upadł z wysoka, utracił swoją pierwotną godność, gdyż osunął się w naturę podobną do zwierząt z lepszej natury, która była mu właściwa niegdyś. Nie jest szczęśliwy, bo „król wydziedziczony czuje się nieszczęśliwy, że nie jest królem”<sup>49</sup>. Jednakże wszystkie nędze dowodzą jego wielkości, bo są to nędze wielkiego pana, nędze wydziedziczonego króla. Człowiek w stanie stworzenia (łaski) jest wyniesiony ponad całą naturę i upodobniony do Boga, uczestnicząc w Jego bóstwie. Natomiast w stanie skażenia upadł i stał się podobny do bydła<sup>50</sup>.

## Bóg i człowiek

Kiedy człowiek staje w obliczu zagadnienia Boga, to najpierw musi rozważyć zagadnienie ateizmu. Ateistom trzeba, według Pascala, współczuć, bo są nieszczęśliwi z natury. Nie są oni w stanie wykazać, że dusza ludzka jest materialna. Tymczasem wiadomość, czy dusza jest śmiertelna czy nieśmiertelna, jest ważna dla całego życia. Ateistów znamionuje wolna myśl, ale tylko do pewnego stopnia. Twierdzą oni, że nie ma zmartwychwstania. Co jednak jest łatwiejsze – urodzić się czy zmartwychwstać? Przyjść do istnienia czy doń wrócić? Ateiści powinni poznać religię, którą zwalczają. Jeśli człowiek nie jest stworzony dla Boga, to dlaczego tylko w Nim jest szczęśliwy? Jeśli natomiast jest stworzony dla Niego, to dlaczego Mu się sprzeciwia?<sup>51</sup>

---

<sup>48</sup> *Myśli*, 1 [27], dz. cyt., s. 27.

<sup>49</sup> *Myśli*, 268 [157], dz. cyt., s. 121.

<sup>50</sup> *Myśli*, [262], dz. cyt., s. 190.

<sup>51</sup> *Myśli*, 11 [25], dz. cyt., s. 29; 354 [63], s. 152; 360 [61], s. 153; 360 [61], s. 153; 415 [485], s. 179.

Ludzie przyjmują różne postawy: jedni obawiają się Boga utracić, a drudzy znaleźć. Jedni znaleźli Boga i służą Mu, inni szukali Go, ale nie znaleźli, jeszcze inni nawet Go nie szukali. Tylko pierwsi są roztropni i szczęśliwi. Człowiek powinien nienawidzić w sobie miłości własnej, która czyni z niego Boga<sup>52</sup>. „Bóg nieznan” (*Deus absconditus*) to centralny motyw *Mysli* Pascala. W tym życiu człowiek nie jest szczęśliwy, bo skarżą się monarchowie i poddani, młodzi i starzy, uczeni i niewykształceni, zdrowi i chorzy. Czynią to wszędzie i w każdym czasie. Tu na ziemi nie ma trwałego i prawdziwego zadowolenia. Człowiek bez Boga jest nieświadomy wszystkiego i nieuchronnie nieszczęśliwy. Szuka szczęścia we władzy, w osobliwościach, nauce i rozkoszy, którą niweczą choroby. Niektórzy zrozumieli, że prawdziwe dobro to to, które wszyscy mogą posiadać naraz, bez uszczuplenia i zawiści, i nikt nie może go stracić wbrew swej woli. Ci zrozumieli, że szczęścia trzeba szukać w Bogu, który jest poza nami, i w nas. Nie można Go jednak osiągnąć tylko własnymi siłami. Tylko Bóg jest naszym prawdziwym dobrem i nic w naturze Go nie zastąpi. Jedyne więc dobro w tym życiu tkwi w nadziei innego życia<sup>53</sup>.

Pascal nie negował roli poznania rozumowego, ale stawiał mu granice, wskazując, że nie jest jedyną drogą dochodzenia do prawdy. Serce ma swoje racje, których rozum nie zna. Poznajemy prawdę nie tylko rozumem, ale i sercem. Boga czuje serce, nie rozum. Wiara to Bóg dotykalny dla serca, nie dla rozumu, daleko jest bowiem od poznania Boga do kochania Go! Ludzie często upatrują swoje szczęście w dobrach tego świata, filozofowie pokazali czczość tego wszystkiego. Poznali Boga, ale nie zbliżyli ludzi do Niego, chcieli bowiem, aby ludzie kochali ich, a nie Boga<sup>54</sup>. Pascal odrzuca metafizykę, a tym samym i rozumowe dowody na istnienie Boga, gdyż uważa, że metafizyczne dowody Boga są tak odległe od rozumowania ludzi i tak zawiłe, że mało do nas

---

<sup>52</sup> *Mysli*, 364 [61], dz. cyt., s. 154; 434 [11], s. 184.

<sup>53</sup> *Mysli*, 370 [377], dz. cyt., s. 160; 391 [481], s. 166; 370 [377], s. 159; 335 [C. 209-217], s. 143.

<sup>54</sup> *Mysli*, 476 [489], dz. cyt., s. 208; 479 [191], s. 208; 481 [3], s. 210; 477 [8], s. 208; 379 [191], s. 163.

trafiają<sup>55</sup>. Uważa je za słabość człowieka<sup>56</sup>. Są one nieprzydatne w dyskusjach z agnostykami i ateistami i nie umożliwiają poznania Boga, który objawił się w Jezusie Chrystusie. Zarzuca Kartezjuszowi, że jego Bóg wprawia tylko świat w ruch i nie jest mu już potrzebny<sup>57</sup>.

Bóg jest kimś niezwykle ważnym w życiu człowieka, gdyż pozwala nam odnaleźć prawdę o naszym życiu, wszystko na ziemi ujawnia bowiem nędzę człowieka albo miłosierdzie Boga, albo niemoc człowieka bez Boga, albo wreszcie potęgę człowieka z Bogiem. Walka między zmysłami a rozumem naraża nas na błędy i dlatego też trzeba zachować milczenie i rozmawiać jedynie o Bogu, o którym wiemy, że jest prawdą<sup>58</sup>. Z jednej strony znajomość Boga bez znajomości własnej nędzy może zrodzić pychę w sercu człowieka, a z drugiej strony znajomość własnej nędzy bez znajomości Boga może pogrążyć nas w rozpacz. Trzeba więc poznać Boga i własną nędzę, nawrócić się, aby Bóg uzdrowił nas i przebaczył nam<sup>59</sup>. Religia katolicka nie każe człowiekowi odsłaniać swoich grzechów przed innymi ludźmi. Tylko przed Bogiem każe odsłonić dno serca i ukazać się, jakimi jesteśmy, gdyż tylko przed Bogiem stajemy w prawdzie. Aby zyskać coś od Boga, trzeba uklęknąć i się modlić<sup>60</sup>.

W jaki sposób dowodzić istnienia Boga, gdy odrzuca się dowody kosmologiczne? Pascal proponuje słynny „zakład”. Co jest dla człowieka korzystniejsze – przyjęcie czy odrzucenie istnienia Boga? Jest to problem życiowy, a nie jedynie spekulatywny, gdyż trzeba działać tak, jak gdyby Bóg istniał lub nie istniał. Neutralność jest niemożliwa. Przyjmując istnienie Boga, człowiek ryzykuje niewiele, bo tylko doczesne życie, natomiast jeśli okaże się, że mieliśmy rację, to zyskamy życie wieczne i szczęście. Co nam grozi, gdy oberzemy tę drogę? Będziemy przecież wierni, uczciwi, pokorni, wdzięczni, dobroczynni, przyjacielscy, szczerzy, prawdomówni, a zamiast zatrutych rozkoszy będziemy mieć inne.

---

<sup>55</sup> *Myśli*, 5 [265], dz. cyt., s. 28.

<sup>56</sup> *Myśli*, 7 [444], dz. cyt., s. 28.

<sup>57</sup> *Myśli*, 194, dz. cyt., s. 94.

<sup>58</sup> *Myśli*, 102 [232], dz. cyt., s. 66.

<sup>59</sup> *Myśli*, 74 [443], dz. cyt., s. 45; 75 [416], s. 46; 83 [115], s. 50.

<sup>60</sup> *Myśli*, 469 [90], dz. cyt., s. 206.

Zyskujemy więc nawet w tym życiu<sup>61</sup>. Ludzie nie mają wiary, bo nie chcą się wyrzec cielesnej rozkoszy, tymczasem życie wieczne warte jest wszystkich dóbr doczesnych. Boga nie osiągamy precyzyjnym dowodzeniem, ale wolnością i miłością naszego serca. Gdyby Bóg nieustannie objawiał się ludziom, to nie byłoby motywu, aby w Niego wierzyć. Gdyby natomiast nigdy się nie objawił, to byłoby mało wiary. Prowadzi do Niego teologia, która jest nauką<sup>62</sup>. Zło polega na tym, że bezbożnik cieszy się tylko stworzeniami, a trzeba kochać Boga.

## Jezus Chrystus

Biblia mówi nam, że Bóg jest Bogiem ukrytym. Od czasu grzechu pierworodnego pogrążył On ludzi w ślepotę i tylko Chrystus może ich z niej wyprowadzić. Poza Nim nie ma styczności z Bogiem<sup>63</sup>. Człowieka cechuje wielkość i nędza, a prawdziwa religia musi wyjaśniać tę zdumiewającą sprzeczność. Czy uleczy pychę człowieka ten, kto go postawi na równi z Bogiem? Ci, którzy nas przyrównali do zwierząt, i mahometanie, którzy dali nam uciechy ziemskie za całe dobro, nawet w wieczności, czyż dali nam przez to lekarstwo na nasze pożądlivości? Jakaż religia nauczy nas leczyć pychę i pożądlivość?<sup>64</sup> Tylko religia chrześcijańska jest w stanie to uczynić: „Widzę liczne religie sprzeczne, a tym samym wszystkie fałszywe z wyjątkiem jednej – chrześcijańskiej”<sup>65</sup>. Przed Chrystusem ludzie nie wiedzieli nawet, czy są wielcy czy mali. Prawdziwa religia zna naturę człowieka, wskazuje na jego obowiązki i słabości – pychę i pożądlivość, oraz lekarstwa – pokorę, modlitwę i umartwienie. Powinna ona pouczać o wielkości i nędzy, budzić szacunek i wzdargę dla samego siebie, miłość i nienawiść. Czym jeszcze cechuje się prawdziwa religia? Ubóstwa tylko Boga i zniewala do kochania Go, a jedynie chrześcijaństwo prosi Boga o to, aby Go kochać i iść za Nim. Mahomet – w przeciwieństwie do Chrystusa –

---

<sup>61</sup> *Myśli*, [7], dz. cyt., s. 201.

<sup>62</sup> *Myśli*, 29 [73], dz. cyt., s. 36.

<sup>63</sup> *Myśli*, 365 [29], dz. cyt., s. 158.

<sup>64</sup> *Myśli*, 483 [317], dz. cyt., s. 211.

<sup>65</sup> *Myśli*, 393 [1], dz. cyt., s. 168.



sam o sobie dawał świadectwo, nie był przepowiadany tak jak Chrystus, nie czynił cudów i nie uczył tajemnic. Nie trzeba badać tajemnic Mahometa, bo to, co jasne, u niego (raj) jest śmieszne. Jakiej moralności i jakiego szczęścia uczył? Każdy człowiek może zrobić to, co zrobił Mahomet. Mojżesz nakazał czytać Księgę, a Mahomet zabronił tego<sup>66</sup>. Mahomet zabijał, a Chrystus pozwala zabijać swoich. W ludzkim rozumieniu Mahomet obrał drogę zwycięstwa, a Chrystus drogę klęski. Chrześcijaństwo zostało ugruntowane na religii Izraela.

Pascal opracował antropologię teologiczną, w której Jezus Chrystus jest odpowiedzią na problem człowieka. Chrystus pomaga nam uświadomić sobie naszą nędzę: „Ci, którzy poznali Boga przez pośrednika, znają swoją nędzę”<sup>67</sup>. Serce ma swój porządek, a rozum swój. Chrystus i św. Paweł zachowują porządek miłości, a nie rozumu, gdyż chcieli rozpalić, a nie nauczyć<sup>68</sup>. Zbawienie pochodzi od Ewangelii. Za pomocą Biblii Pascal zagłębia się w tajemnicę człowieka i odkrywa, że tylko chrześcijaństwo w zadowalający sposób wyjaśnia wielkość i nędzę człowieka oraz przyczynę tego dualizmu. Bez Chrystusa człowiek popada w występki, błędy, ciemności, śmierć i rozpacz, a z Chrystusem wyzwala się z grzechu, bo w Nim jest nasze szczęście i nasza cnota.

## Podsumowanie

Myśl Pascala wychodzi od filozoficznej refleksji na temat uwarunkowań ludzkiej egzystencji, a następnie rozwija się jako antropologia teologiczna, w której doświadczenie ograniczoności i nędzy otwiera człowieka na wiarę: tylko w Bogu człowiek może się wyzwolić od absurdu i odnaleźć głęboki sens własnej egzystencji. Rzadko kto w dziejach ludzkiej myśli tak wnikliwie opisał wielkość i małość człowieka. Nędza człowieka bez Boga przypomina prawdę o skażeniu ludzkiej natury. Pascal jest przekonany, że bez światła religii chrześcijańskiej istota

---

<sup>66</sup> *Myśli*, 435 [465], dz. cyt., s. 185; 436 [C. 232], s. 185; 426 [465], s. 183; 432 [455], s. 184; 431 [457], s. 183; 400 [465], s. 169; 413 [55], s. 178.

<sup>67</sup> *Myśli*, 5 [265], dz. cyt., s. 28.

<sup>68</sup> *Myśli*, 72 [59], dz. cyt., s. 45.

ludzka pozostaje dla samej siebie niepojęta. Tylko w doświadczeniu religijnym człowiek może przekroczyć własne ograniczenia. W swej niechęci do dowodów spekulatywnych na istnienie Boga i przywiązaniu do pokory i miłości Pascal przypomina św. Bernarda z Clairvaux. Głębokie wyczucie Transcendencji u Pascala jest szczególnie aktualne w XXI wieku, gdy wielu ludzi odchodzi od Boga lub nie szuka Go wcale. Odwieczny dylemat ciągle jest aktualny – albo Bóg jest na swoim miejscu, albo człowiek stara się zająć Jego miejsce. W XX wieku inspiracje dla swojej twórczości odnajdywali u Pascala egzystencjaliści.

## L'armonia tra la fede e la ragione. L'antropologia di Blaise Pascal

### Sommario

Pascal ebbe una vita breve, ma ricca di vicende. Una volta gli viene in mente di scrivere un'*Apologia della religione cristiana*, un progetto che non poté realizzare per la sua morte precoce. I frammenti di quest'opera furono raccolti nel volume intitolato *Pensées (Pensieri)*. Bisogna conoscere se stessi. Nello studio dell'uomo, Pascal giunge alla constatazione che la natura umana è una dialessi di miseria e di grandezza. L'uomo è solo "una canna, la più fragile della natura; ma una canna che pensa". Solo la fede cristiana può spiegare all'uomo l'origine di questa frattura e dargli la grazia per sanarla. In Cristo è tutta la nostra virtù e tutta la nostra felicità; senza di Lui non c'è se non vizio, miseria, errori, tenebre, morte e disperazione.

**Ks. dr hab. Henryk Majkrzak**, sercanin, wykładowca filozofii w WSM Księży Sercanów w Stadnikach, pisarz i duszpasterz, autor 15 książek i kilkunastu artykułów naukowych. Napisał m.in.: *La dignità dell'uomo nel pensiero di san Tommaso d'Aquin*; *Antropologia integralna w „Sumie teologicznej” św. Tomasza z Akwinu*; *Godność i niegodność człowieka*; *Katalog cnót i wad*.

